

DRWECA

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 8 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,95 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII.

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 16 października 1928.

Nr. 121

Sąd nad Kowalskim,

to sąd nad marjawityzmem oraz całym sekciarstwem w Polsce.

Proces karny, który toczył się przez długi szereg dni przed sądem w Płocku przeciw Kowalskiemu, mianemu się być arcybiskupem sekty marjawickiej, głośnym odbił się echem po całej Polsce i niebawem wzbudził w całym kraju zainteresowanie. Motywy jednak tegoż są różnorodne. Jedni, lubując się w pikantnych rzeczach, uważali opisy rozpraw sądowych za pożądany dla siebie materiał do zaspokojenia swej wybujałej ciekawości, ba, jako lekturę przyjemną, bo podniecającą nerwy i chorobliwą, nadpsuta albo już i zepsuta wyobraźnię. A dzienniki, goniące za sensacją i łowieniem sobie czytelników sposobem niewybrednym, nie skąpiły swym czytelnikom opisów jak najobszerniejszych i jak najdokładniejszych z szczególnem uwzględnieniem momentów drastycznych, plugawych. Jest to objaw niezdrowy, ujemny — złe świadectwo dające i odnośnym gazetom, jako i ich czytelnikom. Publicznego rozważkiwania niesłychanej, cuchnącej zgnilizny moralnej z za murów klasztorów, przez gazety należało unikać ze względu na dbałość o zdrowie moralne społeczeństwa, a pozostać to czynnikom sądowym, które z obowiązku musiały zbadać jak najdokładniej całą tę ohydę, aby móc wydać słuszny sąd na sprawców tejże. Ale publiczności należało podać tylko tyle z całej sprawy, aby mogła sobie zdanie i sąd zrobić o wartości tej sekty. Myśmy też tej zasady się trzymali i w umiarkowany sposób podawaliśmy na łamach naszej gazety tylko to, co niezbędnie było potrzebne dla oceny tej plugawej sekty. Bo ujawnienie tej zgnilizny do pewnego stopnia było potrzebne, a to w tym celu, aby opinia publiczna, zdawszy sobie sprawę z istotnego stanu owego sekciarstwa, wiedziała, jak sobie postąpić w tym i w podobnych wypadkach, z takim wrzodem cuchnącym i zagrażającym swym rozkładem publicznie zdrowiu moralnemu społeczeństwa. Z tego też ostatniego względu należało wszystkim, dbającym o dobro moralne obywatelom Polski, śledzić przebieg procesu z baczną uwagą.

Marjawityzm, to smutna spuścizna po naszych zaborcach, resp. zaborcy moskiewskim. Rosja używała wszelkich sposobów dla zgnębienia Kościoła kat. na ziemiach polskich, wiedząc, że pod jego opiekunictwem skrzydła dach polski jest nie do pokonania. Poza konfiskatami kościołów, więzieniem duchownych i zsyłaniem ich na Sybir i innymi środkami gwałtu i brutalnego bezprawia usiłowała ona rozsadzić zwartość i spójność Kościoła rozmaitemi, rozkład szerzącymi, trójkami zaraskami. To też, widząc grupę księży, omamionych przez ekscentryczną kobietę, Kozłowską, uwikłaną w zatarg ze Stolicą Apostolską, podała im zdradziecko rękę, aby za ich pomocą odszczepiństwo i rozdrożenie i rozstrój szerzyć w Kościele katolickim. Powolnego sługę w tem szatańskim dziele znalazł rząd moskiewski w oskarżonym „biskupie“ Kowalskim. Tenże zorganizował sektę, która miała na celu zaprzeczenie duszy ludu polskiego caratowi i prawosławiu. Za to pójście na rękę wrogowi płacił tenże dobrze i suto. Ze stolicy caratu szły olbrzymie sumy na popieranie sekty marjawickiej. Lwią część z tego zaś brał dla siebie Kowalski i jego konfidenci. Jak Judasz zdrajca, tak i Kowalski i jego towarzysze oddali się zupełnie na usługi swych wrogów, byle im za to dobrze płacili. I nie wahali się odgrywać roli szpiegów i denuncjantów własnych swych rodaków w czasie niewoli, donosząc na swych ziomeków o wszelkich działaniach patriotycznych tychże. Gdy wybuchła wojna światowa, a b. Kongresówkę obsadziły wojska niemieckie, Kowalski od razu zbrała się z niemi, oddając się jak sprzedajna kobieta i na ich usługi. Jak stwierdzono w procesie, jeździł on do Berlina, celem odbywania tam narad z Niemcami. Gdy w roku 1920 dzikie hordy bolszewickie zalały część Polski, grożąc jej zagładą i ruiną, „biskup“ Kowalski w swym „klasztorze“ płockim wraz ze swymi braciškami i tych zbiorów i bandytów nie wahał się powierzyć serdecznie. Po wypadkach ma-

jowych usiłował on siebie i „swoich“ oddać na usługi nowego rządu marsz. Piłsudskiego, formując Strzelców. Udaje się osobiście na audjencję do Marszałka, chociaż spotkał go z tej strony gorzki zawód, bo nie został wcale przyjęty. Jednak przez cały czas niepodległego bytu Polski aż do teraz sekta ta pod kierownictwem Kowalskiego mogła istnieć w spokoju i bez przeszkód, opierając się na głupocie i ciemnocie ludzkiej. Bezkarne przez całe osiem lat mógł Kowalski tumanieć ludzi rzekomymi, bliźnierzemi objawieniami o końcu świata, o ustaniu ofiary ołtarza w Kościele kat. oraz bryzgać jadłem nienawiści na Kościół kat. i jego przełożonych. Widząc taką bezkarność, Kowalski i jego „braciszkanie“ przyszli do przekonania, że w wolnej Polsce wszystko wolno.

To też nie odmawiali sobie niczego. Folgując swoim najniższym, zwierzęcym instyktom, uczynili ze swego „klasztoru“ istną jaskinię najwyuzdańszej rozpuszty, pokrywając ją płaszczkiem rzekomych „ślabów mistycznych“. Aż przecież przebrała się miarka. Z ponurych murów klasztornych poczęły przenikać na światło dzienne najpierw sporadycznie, później coraz częściej i głośniej wieści o popełnianych tam ohydach, które wreszcie skłoniły władze do wszczęcia energicznego śledztwa, którego następstwem był ów proces. Wyrok, który zapadł na Kowalskiego, jest wyrokiem nie tylko na niego. Dla niego oznacza on tylko karę więzienną — ale dla sekty marjawickiej jest on wyrokiem śmierci. Sąd ten jest początkiem końca tego plugawego, trującego grzyba, który wyrósł na niezdrowym gruncie niewoli, swój gangrenujący i ohydny żywot włożył przez szereg lat, aż go wreszcie społkało zdeptanie i zmiażdżenie, co wywołało jeszcze poprawda siłę smrodu, ale co oznacza usunięcie go raz na zawsze z powierzchni ziemi. Wyrok ten, wydany na Kowalskiego i towarzyszy, jest jednak nie tylko wyrokiem potępienia dla marjawityzmu, ale i dla całego sekciarstwa, które z taką zawziętością rzuciło się na zmartwychwstałą naszą Ojczyznę. Jak marjawityzm, tak i wszelkie inne sekty zdolne są jedynie szerzyć w narodzie gangrenę i rozkład zgnilizniany. Szczególnie dotyczy to t. zw. Kościoła Narodowego, który na swoją zgubę krótko przed procesem marjawickim zdołał się połączyć ze sektą Marjawitów i który teraz będzie też musiał z nią podzielić los. Ale sąd płocki jest zarazem i wyrokiem potępienia dla tych wszystkich Polaków, którzy z nienawiścią do Kościoła kat., sz do ostatniej chwili stawali w obronie tej plugawej sekty, jako i wszelkich innych, krzewią-

cych się w kraju sekt. A byli między tymi obrońcami i wybitne jednostki, jako i rozmaite gazety, — które gorliwie kopją kraszły w obronie takiej chydy. W jakim świetle oni dzisiaj po całym przebiegu procesu stoją w obliczu opinii publicznej!

Skazanie sekciarza Kowalskiego na cztery lata domu poprawy.

Płock, 11. 10. W ostatnim dniu procesu dn. 11 bm. po replice stron, zabrał głos oskarżony Kowalski, który w konkluzyjnym przemówieniu oświadczył, że czynów, przypisanych mu, nie popełnił i prosił o uwolnienie.

Sąd ogłosił przerwę do godz. 9-ej.

O godz. 10,15 przewodniczący Sąd, sędzia Momen-towicz, wznowił posiedzenie odczytaniem ułożonych pytań dla powzięcia wyroku.

Mecenas Kobyliński wniósł o uzupełnienie pytania, czy czyny inkryminowane zostały popełnione na tle lub z pobudek religijnych. Sąd przychylił się do wniosku obrony i udał się na naradę.

Punktualnie o godz. 2-ej po północy, wśród ogólnego zainteresowania, Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego uznał Kowalskiego winnym i skazał go na 4 lata domu poprawczego z zastosowaniem amnestji do 1/2, czyli na lat dwa i osiem miesięcy, pozostawiając go na wolności za kaucją 1000 zł.

Marjawłci wracają na łono Kościoła katolickiego.

P. Jan Szubert, właściciel wielkiego młyna i marmatki, w Cesarsku zamieszkały w parafji Stryków, przyszedł wraz z rodziną do przekonania, że wyznanie marjawickie, do którego należał, prowadzi ludzi tylko na manowce, postanowił przeto powrócić na łono Kościoła katolickiego. Wszyscy udali się wraz z kompanją katolicką prosić o przyjęcie do społeczności Chrystusowej.

W końcu sierpnia r. b. marjawicki klasztor w Płocku opuściła siostra Woźniakówna. Chociaż przyodżiana welonem kremowym (najwyższe odznaczenie zakonne), przybyła do Strykows, do brata swego, p. M. Woźniaka, nauczyciela, także nawróconego z marjawityzmu na katolicyzm, z zdjawszy tu zakonne szaty marjawickie, odesłała je p. Kowalskiemu do Płocka, na wzgardę całemu zgromadzeniu.

Wytyczne dla rokowań z Polską uchwalila Rada gabinetowa Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 12. 10. Wczoraj o godz. 16.30 zebrała się ponownie Rada Gabinetowa pod przewodnictwem kanclerza Müllera, aby kontynuować obrady w sprawie polsko-niemieckich rokowań handlowych.

W posiedzeniu wzięli udział wszyscy obecni w Berlinie ministrowie. Stresemanna zastępował sekretarz stanu von Schubert.

W 2-godzinnych obradach uczestniczył również poseł niemiecki w Warszawie, Ranscher, który jeszcze wczoraj wieczorem wyjechał do Warszawy.

Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań

handlowych z Polską dr. Hermes, nie brał udziału w posiedzeniu.

Gabinet uchwalił wytyczne dla dalszych rokowań z Polską. Odnoszą się one przede wszystkim do sprawy ustępstw Polski na rzecz przywozu fabrykatów niemieckich. Wytyczne te trzymane są w tajemnicy.

Ponadto gabinet Rzeszy uchwalił projekt ustawy w sprawie wykonania zleceń międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie.

Min. Hermes wyjedzie do Warszawy prawdopodobnie w sobotę wieczorem.

Echa skandalu w „Radjo“ berlińskim.

Redaktor „Vorwärtsu“ Schiff spoliczkował samozwańczego prelegenta komunistycznego postę Schultz.

Berlin, 8. 10. Złociliwy kawał, urządzony przez postę komunistycznego Schultza socjalistom, przez wygłoszenie przezeń referatu przez radjo za redaktora „Vorwärtsu“ Schwartz, miał ubiegłej nocy ciekawy epilog.

Prezydent policji berlińskiej zaalarmował swych podwładnych i wysłał za Schultzem radiotelegraficzne listy gończe, wyznaczając specjalną kontrolę nad przejściami granicznymi. Spodziewano się, że Schultz ucieknie do Rosji. Schultz jednak ukrywał się przez 24 godziny, poczem spokojnie spacerował po mieście, gdyż według ustawy poseł jest nietykalny, jeżeli od

popełnionego przestępstwa upłyne 24 godzin.

Ubiegłej nocy jechał Schultz koleją podziemną. Poznał go redaktor „Vorwärtsu“ Schiff i zawołał: „Panie Schultz, teraz mi pan nie ujdiesz!“ Schultz, myśląc, że ma do czynienia z urzędnikiem policji, odpowiedział, że po 24 godzinach czuje się zupełnie bezpieczny i nietykalny. Wówczas Schiff odzwekł: „jesteś pan wprawdzie nietykalny wobec prawa, ale nie wobec mojej pięści“ — poczem uderzył go w twarz. Nastąpiła bójk, publiczność rozdzieliła walczących na najbliższej stacji.

Ku strajkowi generalnemu w Łodzi.

Groźba strajku tramwajarzy na Górnym Śląsku.

Łódź, 12. 10. Na dziś poszczególne związki zawodowe przygotowały szereg wieców orientacyjnych i sprawozdawczych. Dziś prawdopodobnie zapadnie decyzja, czy należy podjąć strajk generalny.

Łódź, 12. 10. Wczoraj w Związku Zawodowym Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej odbyła się parada w kwestji zajęcia stanowiska odnośnie poparcia strajku włóknarzy. Po dłuższej dyskusji postanowiono strajk poprzeć i dążyć do wywołania strajku powszechnego. Taką samą rezolucję powzięli pracownicy zakładów włókienniczych, jedwabnych i płaszczowych.

O ileby miał nastąpić strajk rozszerzony, to nie wczynie, jak w niedzielę rano, to znaczy jednocześnie z proklamowaniem bezrobocia w tramwajach. Tram-

wajarze bowiem dotychczas nie zdołali uzyskać zgody dyrekcji na podwyżkę, wynoszącą więcej niż 6 procent. Delegacja tramwajarzy, która zgłosiła się u wojewody otrzymała odpowiedź, że wojewoda nie posiada podstaw prawnych do ingerowania w zatargu z dyrekcją tramwajową.

Katowice, 12. 10. W związku z wysunięciem niedawno przez pracowników tramwajowych żądaniem podwyższenia płac odbyła się wczoraj konferencja między Zarządem Śląsko-Dąbrowskiego Towarzystwa Eksploatacji, a przedstawicielami pracowników. Na konferencji pracownicy zażądali podwyżki płac o 20 procent, który to postulat został odrzucony przez pracodawców. Wobec tego sprawa zostanie skierowana do komisji arbitrażowej i pojednawczej.

Co ujawniło śledztwo przeciwko dziennikarzowi Horanowi?

Paryż, 12. 10. Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa przeciwko dziennikarzowi amerykańskiemu Horanowi, po bezowocnej próbie wydostania wszelkimi środkami teksta układu francusko-angielskiego, udało się wreszcie wejść w posiadanie dwóch dokumentów, uciekając się w tym celu do pośrednictwa pewnej osoby, obcej min. spraw zagranicznych, a pozostającej w stałym stosunku z jednym z biura departamentu tegoż ministerstwa. Osoba ta otrzymała wspomniane dokumenty od pewnego młodego urzędnika ministerstwa, którego odpowiedzialność w tej sprawie nie została jeszcze dokładnie ustalona. Briand przedstawił na wtorkowym posiedzeniu rady ministrów wynik przeprowadzonego śledztwa.

Bruxela, 12. 10. Wczoraj wieczorem dziennikarz Horan odjechał stąd przez Ostendę do Londynu.

Zjazd dziennikarzy pomorskich.

Toruń, Dnia 6 i 7 b. m. odbył się w Toruniu Zjazd Syndykatu Dziennikarzy Polskich z Pomorza. Wzięli w nim udział redaktorowie i dziennikarze z Pomorza, z Gdańska i okręgu nadnoteckiego. W pierwszym dniu pobytu (w sobotę) odbyło się o godz. 20 zebranie w sali „Dworu Artusa”, na którym omówiono szereg zagadnień bieżących syndykatu, a zarazem ustalono wspólny sposób postępowania w sprawach ogólnonarodowych, wysuwających się w tej chwili na Pomorzu. Drugi dzień (niedziela) rozpoczął nabożeństwem w kościele św. Jana. Potem udano się do „Dworu Artusa” na prozaine śniadanie, urządzone na cześć syndykatu przez miasto. Gości powitał pan prezydent Torunia Bolt. O godz. 12,30 dziennikarze oprowadzani przez p. inż. Maćkowskiego i radcę inż. Ulatowskiego, zapoznali się ze stanem prac przy budowie nowego mostu, gmachu wojewódzkiego i kolonii robotniczej, tudzież zwiędzali wystawę ogrodniczo-przemysłową. W godzinach popołudniowych członkowie syndykatu opuścili Toruń.

Preliminarz budżetowy na rok 1929-30.

Warszawa, 10. 10. Preliminarz budżetowy na rok 1929-30 przewiduje wydatki na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 233 miliony, Min. Sprawiedl. 116 milij., Oświaty 401 milij., Robót publ. 46 milij., M. S. W. 814 milij., Przemysłu i Handlu 52 milij., Rolnictwa 55 milij., Opieki Społecznej 64 milij., emerytury 107 milij., długi państwowe 247 milij.

Zmiany w Ministerstwie Oświaty.

Warszawa, 10. 10. W Min. Oświaty mają nastąpić dalsze zmiany. Zapowiedziane jest ustąpienie dyrektora departamentu szkół wyższych Michalskiego i dyrektora dep. szkół zawodowych Jarzińskiego. Michalski ma nadal pozostać szefem zarządu funduszy kulturalnych przy Prezydium Rady Ministrów.

Żywcem pogrzebani.

Katowice, 10. 10. Dziś o godzinie 17-ej przy pogłębianiu fundamentów w chłodni rzeźni miejskiej obsunęła się zewnątrz ściana i zasypała robotników, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

Spadek po Dembińskim w Ameryce.

Na liczne zgłoszenia pretendentów do spadku po Dembińskim w Ameryce otrzymaliśmy dalsze wyjaśnienia od Komitetu Spadkowego w Gradziadzu:

Testament Dembińskiego istnieć nie może, ponieważ dopiero w 15 lat po śmierci nagrodzono jego zasługi obdarowaniem spadkobierców majątkami ziemskimi. Takowe w części są w rękach ludzi niepowołanych, inne zaś pod administracją władz. Komitet posiada część stosownych dokumentów. Całość masy spadkowej nie jest jeszcze kompletna i prowadzone są energiczne dalsze dochodzenia.

Niezbędnym jest dla zestawień genealogicznych, by wszyscy spokrewnieni z Dembińskimi nadsyłąli odpisy swych metryk bezzwłocznie pod adresem C. Gradowski — ul. Klasztorna 9, lub Z. Truszczyński — ul. Moniuszki 6. Wymienieni służyć zainteresowanym wyzerpującymi informacjami, a bez zrzeczenia się pretendentów sprawa ta jest nie do osiągnięcia.

Uprasza się o przedruk w innych pismach.

Obtęd litewski.

Na wzór Niemców w czasie wojny światowej.

Wilno, 12. 10. Istniejący w Kownie „Związek Oswobodzenia Wilna” wysunął projekt, aby na Litwie wprowadzić nowy sposób pozdrawiania. Pozdrawiający miałby mówić: — „Wilno musi być nasze!” — Odpowiedź na pozdrowienie brzmiałaby: — „Bóg ukarze Polskę!”

Projekt Zw. Osw. Wilna został przyjęty bardzo przychylnie przez sfery rządowe litewskie. W tych dniach nowy sposób „pozdrawienia” ma być wprowadzony do szkół powszechnych i średnich specjalnym okólnikiem litewskiego ministra oświaty.

Były litewski minister skarbu łapownikiem.

Kowno, 10. 10. W najbliższym czasie rozpocznie się proces przeciwko byłemu litewskiemu ministrowi skarbu Petruisowi. Śledztwo wykazało, że oprócz nadużyć, Petruis brał w wielu wypadkach olbrzymie łapówki.

— Nie mylisz się wcale mateczko.

— Jaki?... byłabyś zatem?...

— Brzemieną...

— Ależ to wręcz niemożliwe!... Wszak mówiłaś mi zawsze...

— Przyminasz sobie droga mamo, że gdyś mnie spytała o przyczynę wypędzenia nagłego Zuzanny bałkąm ni to, ni owo. Dziś gdy nie zdołam już ukryć przed tobą mego stanu, będę mniej dyskretną. Pewnego wieczora ta niegodziwa dziewczyna, wiała mi do zębów i limonjady silny narkotyk...

— Oh! lotry! nikczemni! — szepnęła baronowa.

— Teraz — Joanna uśmiechnęła się z gorącą niewysłowoną — obchodzi się zupełnie bez pokojowej. Ustąpiła kilka miesięcy. Zbliżyła się chwila rozwiązania. Biedna Joanna uszyła własnoręcznie całą wyprawę dla maleństwa, które miało wyrzucić wkrótce na świat boby. Uzuwała przy tej robocie radość, jakiej od dawna nie doświadczyła:

— Panie hrabio — przemówiła do Borsenne'a pewnego wieczora — nadchodzi chwila mego rozwiązania. Życzę sobie przenieść się jutro do moich rodziców.

— Do rodziców? — zawołał. — Czyż pani nie masz tu wszelkich wygod? Czy lekasz się, żeby ci nie zabrakło czegośkolwiek?

— Nie dla tego, tylko z powodu, że pragnę mieć wtedy moją matkę przy sobie.

— Sądzę, że w tak ważnej chwili, pani baronowa raczy przestąpić nasze progi.

— Matka moja nie przyjdzie do twego domu panie hrabio.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 15 października 1929 r.

Kalendarzyk. 15 października, Poniedziałek, Teresy p. 16 października, Wtorek, Maktyrjana. Wschód słońca g. 5 — 59 m. Zachód słońca g. 16 — 46 m. Wschód księżyca g. 7 — 41 m. Zachód księżyca g. 18 — 36 m.

Z miasta i powiatu.

Kradzieże w dzień jarmarku.

v Nowemiasto. Podczas ostatniego jarmarku nie brakowało, jak zwykle, amatorów cudzej własności i tak skradziono G. z Chrośla 40 zł wraz z portfelem, pewnemu szewcowi z Żurumina 1 parę męskich trzewików, wartości 25 zł. Kradzieży dokonał Wl. K. z Otręmy, któremu obuwiu odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Wobec czujności naszej policji, więcej kradzieży nie zanotowano.

Przemyciony tytoń.

v Nowemiasto. Dnia 8. b. m. znaleziono u p. S. i tegoż szwagra P. podczas rewizji w mieszkaniu 467 cygar niemieckich. Zaś w mieszkaniu p. P. 47 cygar niemieckich. Powyższe zapasy cygarowe zostały przez przodownika straży celnej zakwestjonowane. S. tłumaczył się, że wspomniane cygary kupiła tegoż żona od nieznaney niewiasty.

Dziecko utonęło w Drwęcy! Gdzie nadzór?

v Bratjan. Dnia 10 bm. w godzinach popołudniowych utonął w Drwęcy 5-letni synek robotnika Janowiaka, zamieszkałego w Bratjanie. Chłopczykowi, bawiącemu się przy rzece jeszcze z dwoma kolegami w tym samym wieku, wpadło do wody kółko do bawienia, skąd je chciał wydobyć i wpadł do rzeki. Na brzegu w tym czasie nie było nikogo, ktoby mógł dziecku pospieszyć z pomocą. Zwłok dotychczas nie wydobyto. Jest to przestroga dla rodziców, którzy winni pilnie uważać, by dzieci bez opieki nie oddalały się poza obręb domu.

Sprostowanie.

Mikołajki. W nr. 119 z dnia 10 października rb. znajduje się w rub. wiadomości: „W Mikołajkach podziękował sobie gardło Jan Cichewicz, w celu samobójstwa”, co nie zgadza się z prawdą. C. cierpi na umysł i wskutek niebezpiecznego wypadku się okaleczył. Stosunki rodzinne są dobre, do procesu został wciągnięty, sam żadnych nie podnosił. Za dalsze rozprawianie plotek, pociągnięto się winowajców do odpowiedzialności sądowej. Rzdżina.

Wielka manifestacja katolicka.

Lubawa. W ostatnią niedzielę października Lubawa obchodzić będzie w sposób bardzo uroczysty święto Chrystusa-Króla w kościele i poza kościołem. W tym celu zwołał ks. Prałat Kasyna w ubiegłym tygodniu zebranie przedstawicieli władz i urzędów oraz szkół, jakoteż wszystkich przeszło miejscowych towarzysw. Utworzony został Komitet uroczystościowy, który dokłada wszelkich starań, ażeby obchód nowego wielkiego Święta był potężną manifestacją katolicką na cześć Chrystusa-Króla. Wszelkie szczegóły oraz program uroczystej akademji, która się odbędzie wieczorem na sali hotelu p. Kowalskiego, zostanie ogłoszony w najbliższym czasie.

Podziękowanie.

Lubawa. Tow. Pań Miłosierdzia w Lubawie składa swoje staropolskie „Bóg zapłać” wszystkim tym, którzy raczyli przyczynić się do urządzenia przedstawienia i zabawy w dniu 7 paźdz. rb. na cele ubogich miasta, a mianowicie dziękuję pp. Kruzie, prof. Grabowskiemu i prof. Kowalskiemu za łask. udzieloną pomoc w wystawieniu przedstawienia, amatorkom i amatorom za czynny udział w temże, dalej ofiarodawcom darów do bufetu i Szan. obywatelstwu miasta i okolicy za życzliwe zwiędzenie tej imprezy. Z zadowoleniem stwierdzamy poważny wzrost dochodów w naszej kasie. Byłby on oczywiście jeszcze większy, gdyby nie poważny wydatek na sprowadzenie kostjumów teatralnych. Musimy tu zaznaczyć, że wydatek ten byłby nam oszczędzony, gdyby p. Jaroszevska Maria zechciała nam była wydać te kostjumy, które ma u siebie w przechowaniu, a które swego czasu były zakupione wzgl. darowane przez tutejsze obywatelstwo do urządzenia przedstawień amatorskich na cele narodowe i dobroczynne. Niestety jak często u nas Polaków, tak i w tym wypadku, sprawy osobiste górąją nad interesem ogółu. Za zarząd zp. Wanda Fonrobert, sekretarka.

Pożar stogu słomy.

v Rybno. Dnia 6 bm. po południu wybuchł pożar w zagrodzie rol. Romanowskiego w Rybnie. Wskutek czego spalił się stóg słomy, wartości 550 zł. Ogień spowodował 5-letni synek R, który bawił się zapalkami przy słomie. W pobliżu spalonego stogu znajdowała się roz-

EMIL RICHEBOURG.

79

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

Teraz przynajmniej, gdy Borsenne starał się zgłuszyć ból serca rozrywający, życiem rozpustnem, Joanna uwolniona od jego wstrętnej obecności, odzyskiwała trochę spokoju, tak potrzebnego w jej stanie. Powiedziała:

— Muszę żyć!

I rzeczywiście, biedna, zrozpaczona istota, niedawno temu tak osłabiona i prawie z nóg lecąca, zaczęła nabierać sił. Z odwagą i postanowieniem, że żyć będzie, twarzyczka jej nabierała dawnej kraszy młodocianei. Była rumianą i niezwykle ożywioną.

Matka patrzyła z najwyższym zdumieniem, na tę zmianę w córce, odżywającą niejako z dnia na dzień.

Co do barona, który był się posunął o lat dziesięć, widząc swoją najmilszą jedynaczkę taką mizernitką i omdiewającą; zaczynał również odmładzać się, w miarę jak Joanna wyglądała coraz czestwiej i zdrowiej.

Dnia pewnego, jakiś dziwny ruch Joanny, zwrócił na siebie matki uwagę. Posłała ją po coś na drugi koniec pokoju, aby przypatrzeć się baczniej całej figurze, gdy będzie szła. Na twarzy baronowej odmalowało się najwysze zdumienie.

— Dziecię drogie — rzekła wahająco. — Czy masz wzrok myli?... Zdaje mi się, że jakoś tyjesz...

— Z nienawiści dla mnie, ma się rozumieć! Ależ ja się usunę, wyjadę na czas nieograniczony, i nie wrócę, póki mi pani nie doniesiesz, lub nie kazesz donieść, że wygnanie moje skończone.

— Nie panie hrabio. Po cóż miałabym go wykołajać i pozbawiać nawyżek... przyjemnostek... bez których trudnooby mu było obejść się. Tak zresztą postanowiłam i zamiar mój wykonam.

Wiedziat jak niezłomną jest wola młodej kobiety. Nie nalegał dłużej.

Joanna przemioła się więc do rodziców, gdzie nibawem przyszedł syn na świat.

Lekarz Herbeox zajął się natychmiast wyszukaniem dla nowonarodzonego, zdrowej mamki.

Borsenne przychodził codziennie dowiadywać się o zdrowie żony. Prosił kilka razy, żeby mógł się z nią widzieć, ale młoda matka na tym punkcie została nieublagana. Ne pozwoliła mężowi ani razu widzieć jej. Musiano jednak pokazać mu dziecię. Ucałował serdecznie syna, ciesząc się jego silną budową i czestwem, zdrowem wyglądem.

Po miesiącu dziecko ochrzczono. Dostał imię Eugenisza, a do chrztu trzymał go dziadek, z hrabią Eugenią de Langrelle, siostrą Borsenne'a.

— Czuję że kocham już to maleństwo, i pokocham biedaka coraz silniej — odezwała się raz Joanna do swojej matki. — Cóż by to była dopiero za miłość gotąca, gdyby dziecię pochodziło na prawdę z związku nierozdzielalnego, dwojga serc kochających się nawzajem?.. (C. d. n.)

znocna sterta siena, która jednak dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej straży pożarnej uratowano. Po uszkodzeniu nie był ubezpieczony.

Z Poznania.

Ostra strzelanie Tow. Powst. i Wojaków.

Pol. Brzoźe. W ub. niedzielę odbyło się ostre strzelanie Tow. Powst. i Woj. o nagrody. Z powodu różnych okoliczności brało udział w strzelaniu tylko 23 członków. Zainteresowanie było jednak ogromne i drzewce pomimo niepewnej pogody wytrwali na stanowisku aż do późnego wieczoru. Nagrody przy możliwych 60 pierścieniach na dyst. 100 m., leżąc bez podpory, otrzymali: I. drh. Ostrowski Jan (49 pierścieni), II. ofiarowa za przez drh. Fr. Wollenberga zdobył komendant drh. Kosciński Bol. (48), III. Seroczyński Wład. (44), IV. Sawicki W. (43), wszyscy z Pol. Brzoźa.

Ochronka Miejska.

Lidzbark. Z powodu wyjazdu kierowniczki ochronki na jazd do Poznania miała ochronka tydzień wolny. Dalsza praca rozpocznie się znowu z dniem 15 bm., przeto uprasza się szanownych rodziców, by razyli swoje dziatki do dalszego obowiązku zachęcić i regularnie przysyłać do ochronki.

Kradzieże na jarmarku.

Lidzbark. Na ostatnim jarmarku kramnym akradziono kilku wystawcom garderobę. Już na targu policja w kilku wypadkach wykryła złodziei. Posterunkowy p. Krzewiński z post. Zieluń zauważył na osobie pod N. Zielaniem znane mu już złodziejki jarmarczne. Po krótkim zbadaniu znalazł u nich skradzione towary i to 3 pary spodni, 2 fartuchy, 1 torebkę damską, 1 sweter itp. Złodziejkami okazały się Szramka, Szatkowska i Korzeniewska z Rzęzaw pow. Mława. Ostatnia już jest kilkakrotnie karana za podobne zbrodnie. Wszystkie złodziejki przysłały się do popełnionych kradzieży.

Ze Sądu.

Lidzbark. W ub. środę odbyły się rozprawy karne przed sądem lawicznym w Lidzbarku. Na ławie oskarżonych zasiadł Wawrzyniec Fornalik z Bryńska. Akt oskarżenia zarzucał F. zniwagę gajowego państwowego p. Fr. Lewandowskiego w czasie urzędowania. Przewód sądowy wykazał winę oskarżonego. Sąd po krótkiej naradzie skazał go na 3 tyg. więzienia. Tak samo za zniwagę urzędnika podczas wykonywania swego urzędu, zasiadali na ławie oskarżonych małżonkowie Kazimierz i Marianna Figurscy z Nowogrodzku. Podczas rewizji domowej, wykonanej przez przodownika pol. państw. w Bryńsku p. M. Witkowiaka, stawili mu opór i zniwazyli go słowami, które tu powtórzyć nie można. Sąd skazał obwinionych Kazimierza Figurskiego na 2 miesiące więzienia, zaś żonę jego Mariannę na 1 miesiąc więzienia. Za uraz cielesny, zadany Mariannie Kryszczyńskiej, otrzymali małżonkowie Jan i Franciszka Matuszewscy z Chełst, pierwszy 2 tygodnie więzienia, druga zaś 1 tydzień więzienia. Pozatem ukarano w kilku wypadkach za paszenie bydła na obcym terenie grzywną. Resztę spraw odroczone.

Przymcje.

Brodnica. W środę 10 bm., odprawił tu ks. Kopeć, kapłan diecezji poznańskiej, wyświęcony przez J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hłonda, pierwszą ofiarę mszy św. O godz. 10 przed południem wprowadzono prymicjanta w otoczeniu 8 księży w uroczystej procesji z plebanii do kościoła farnego. Przed wielkim ołtarzem nowowyświęcony kapłan odprawił mszę św. z asystą: ks. prob. Bielickiego, diakona ks. Krefta z Lidzbarka, subdiakona ks. Smigockiego, z Łęka Wielkiego. Kazanie wygłosił ks. prof. Wagner. Po uroczystym „Te Deum”, podziękowawszy krótkimi słowami wszystkim, którzy do tej wspaniałej uroczystości się przyczynili, udzielił ks. prymicjant błogosławieństwa kapłańskiego rodzicom, krewnym i wiernym, licząc zebranych. Po uroczystościach kościelnych odprowadzono go w procesji do plebanii.

Czyn, godny uznania.

Brodnica. Dnia 10 bm. przed poł. przechodząca przez most p. P. zauważyła płynące Drwęcą dziecko. Na wszelki alarm zbiegło się kilkunastu ciekawych, lecz nikt z nich nie skoczył z pomocą. Dopiero przechodzący wtedy od pracy p. Ligęziński pospieszył dziecku z pomocą. Przy moście na poprzek Drwęcę zatrzymało się kilka pni drewna, oderwanych od jakiejś tratwy, na której udało się p. L. wskoczyć i wyciągnąć tonącego 5-letniego synka p. Komosińskiego, zamieszkałego nad Drwęcą i oddać w ręce zropaczonej matki. Chłopiec, dostawszy się pod owe pnie, byłby niechybnie utonął i tylko dzięki zimnej krwi p. L. zawiadcząca uratowanie.

Protest przeciw antypolskiemu wystąpieniu Hindenburga na Śląsku.

Działdowo. Celem zaprotestowania przeciw antypolskiemu wystąpieniu prezydenta Rzeszy niem. Hindenburga w dniu 10. bm. prezes Zw. O. K. Z. p. Biedra zwołał do Hotelu Polskiego zebranie wszystkich towarzyszów, na którym po okolicznościowym jego przemówieniu uchwalono następujący protest:

Zebrani w Działdowie dnia 10. października 1928 r. Towarzystwa, Związki, Cechy wszystkich kategorii wyrażają jak najenergiczniejszy protest przeciwko ostatnim wystąpieniom antypolskim prezydenta Rzeszy z okazji jego pobytu na Śląsku, a w szczególności przeciwko mowie, wygłoszonej w dniu 18 września rb. w Opolu. W zapewnieniu prezydenta Hindenburga, że naród niemiecki nigdy nie zrozumie przyznania większej części Śląska Polsce i rozdarcia okręgu przemysłowego na dwa oraz w oświadczeniu końcowym, że tego co „oderwano” od Niemiec, nie można zapomnieć, ani przebaczyć — zebrani muszą się dopatrzeć świadomej prowokacji i ukrytej groźby pod adresem państwa polskiego.

Traktat pokoju pozostawił poza granicami państwa polskiego, w obrębie Rzeszy niemieckiej cały Śląsk Opolski, pogranicze Poznańskiego i Pomorza, Warmię i Mazury — tereny zamieszkałe przez 800 tysięczną tubylczą ludność polską. Mimo niewątpliwych i słusznych swych pretensyj do tych terenów — Polska lojalna wobec wziętych na siebie zobowiązań międzynarodowych, ożywiona pragnieniem nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą i dbała o utrzymanie pokoju europejskiego — nigdy po te ziemie rąk nie wyściągala.

Jedni jednak ofiojalne Koła niemieckie nie zaprzestają demonstacyjnego wystąpienia przeciwko obecnej granicy polsko-niemieckiej, wówczas i naród polski będzie musiał zmienić dotychczasowe swoje stanowisko i zająć tego co mu się należy, a co dzięki wrogim machinacjom pozostało przy państwie niemieckim.

Ostatnie wiadomości.

Sobota, dnia 13 października.

Śmierć byłej carowej.

Kopenhaga. Zmarła tu b. carowa Marja, żona cara Aleksandra, a matka przez bolszewików zamordowanego cara Mikołaja.

Zeppelin w drodze do Ameryki.

Washington. We Washingtonie przyjęto iskrową depeszę radiową z Zeppelina, znajdującego się nad Oceanem, w którym komendant sterowca o 5,45 godz. rano donosi, że Zeppelin znajduje się na 37 stopni szerokości i 45 stopni długości. Dalej, że atmosferyczne warunki są niekorzystne i wyrządziły szkody w gondoli głównej oraz, że wszyscy uczestnicy zachorowali na chorobę moraką. Sterowiec prosi o przysłanie parowca, aby sterowcowi towarzyszył.

Departament marynarki amerykańskiej wydał rozporządzenie, aby statki miały się w pogotowiu do wypłynięcia na morze. Drugi telegram iskrowy natomias donosi, że sytuacja Zeppelina się polepszyła i powodu do alarmu nie ma. Lewe uszkodzone skrzydło zostało naprawione.

Wydobycie nowych trupów z rumowisk zawałonej budowli.

Praga. W dalszym ciągu pracy około usunięcia gruzów zawałonej budowli wydobyto nowe ofiary, które tak były zmasakrowane, iż nie podobno ich rozeznac. Liczba ofiar wynosi 42 osób.

Dwa katastrofy kolejowe.

Londyn. W Anglii wydarzyły się dwie wielkie katastrofy kolejowe. Jedna w nocy

Do rządu polskiego zwracają się zebrani z gorącym apelem, aby przeciwko wszelkim zakusom na naszą granicę zachodnią, zaprotestował z całym naciskiem i stanowczością i napiętnował je przed światem jako świadome zakłócenie pokoju powszechnego.

Następują podpisy Towarzystw. Na żądanie obecnych Z. O. K. Z. zwołuje wielki wiec dla wszystkich obywateli, który będzie manifestacją przeciw występowaniu Hindenburga.

Kronika kościelna.

Prezentę na probostwo przy kościele św. Jakóba w Toruniu, opróżnioną przez śmierć śp. ks. Stanisława Pelki, otrzymał proboszcz przy kościele N. Marji Panny w Toruniu, ks. dziekan Leon Kozłowski. Prezentę na probostwo przy kościele N. Marji Panny w Toruniu otrzymał ks. Dr. Paweł Kirstein, prefekt przy gimnazjum państwowym w Chojnicach i przewodniczący Koła Księży Prefektów diecezji chełmińskiej.

Diecezja chełmińska. — Odnaczenie papieskie.

Ojciec św., Pius XI, radził mianować: Protonotariuszami ad instar: X. L. Rogackiego, prepozyta kapituły katedralnej, X. J. Bartkowskiego, oficjale i kanonika katedralnego.

Prałatami domowymi: X. Dr. Rogalę, wik. gen. i kanonika katedralnego, X. Pawła Czapliewskiego, prob. w Byziewie, X. Dr. Lissa, prob. w Rumianie, X. J. Szadzika, prob. w Chelmży.

Szambelanami nadliczbowymi: X. Dr. Działowskiego, prob. w Pieniążkowie, X. Dr. Kirsteina, prefekta w Chojnicach.

Szambelanami świeckimi: p. J. Blochowiaka z Gorynia, p. Donimirskiego z Lysomic, p. T. Komierowskiego z Komierowa, p. L. Prądzyskiego ze Skarpy.

J. E. X. Biskup Stanisław Wojciech mianował dnia 14 sierpnia rb. radcą duchownym honorowym: X. Klemensa Papego, proboszcza w Nowemmieście.

Powołano na profesorów przy Coll. Marianum: X. J. Czapliewskiego z Pińska, X. Dr. Fr. Mantheya z Rumiana. Powołano na prefekta: X. J. Groshockiego z Nowego do gimnazjum w Kościerzynie.

Do Zgromadzenia X. X. oratorjanów w Gostyniu wstąpił X. Jan Lubieński, prefekt przy gimnazjum państwowym w Kościerzynie.

Handlarza żywym towarem przy pracy.

Tuchola. W ub. środę, zdarzył się w Tucholi wypadek, który powinien obudzić czujność nie tylko władz bezpieczeństwa, lecz także w wysokim stopniu rodziców. Oto do mieszkania pani G. wszedł około godz. wieczorem jakiś elegancko ubrany mężczyzna. Mieszkanie, w którym paliła się lampa, było otwarte, gdyż 16-letnia córka p. G. położyła się przed chwilą do łóżka, oczekując przybycia matki. Nieznajomy wszedł z wielką pewnością siebie i począł w dziewczecę wstawiać, że przecież go powinna znać. Dziewczę sądziło początkowo, że to wuj przyjechał z Torunia, jednak po stwierdzeniu omyłki zaczęła płakać. Wtedy nieznajomy usiadł na łóżku i z wielką czułością uspakajał dziewczecę, oświadczył, że jej nie złego nie zrobi. Tymczasem nadeszła matka, która szybko zorientowała się, iż nieznajomy miał złe zamiary.

— Przez ścianę zaalarmowała sąsiada, jednak tajemniczy gość ulotnił się błyskawicznie. Poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

Pani G. uwiodła o wypadku policję. Istnieją poważne poszlaki, iż nieznajomy należał do szajki handlarzy żywym towarem, która zaczyna sieci swe zapuszczać na terenie tucholskim.

Przed kilku dniami policja aresztowała dwu braci Gruenbaumów, którzy przyznali się, iż uprowadzili pewną dziewczynę z Koronowa.

Troje dzieci zaczadziło się.

Starogard. W ub. oswartek rano zaczadziło się w jednym z mieszkań magistrackich troje dzieci od 1 do 5 lat. Matka udala się rano do kościoła, srobiwszy ogień w piecu, przed którym leżały wiory. Widocznie wypadł ogień na wiory i je zajął, a że małoletnie dzieci nie mogły okna otworzyć, zaś drzwi były zamknięte na klucz, nastąpiło zaczadzenie. Jedno z dzieci już zmarło.

dzisiejszej. W pobliżu Glasgow pociąg pospieszny zderzył się z prożym. Jest 2 zabitych, 6 ciężko rannych, 26 lekko rannych.

Druga wydarzyła się w pobliżu Charchild przez zderzenie pociągu pospiesznego z pocztowym. Ofiarą zderzenia padło 26 zabitych, liczba rannych dotąd nieznaną.

Ciężka katastrofa automobilowa.

Berlin. W Eichwalde godz. drogi od Berlina, samochód, w którym właściciel auta wioził rannego robotnika do szpitala i w którym jeszcze jeden znajdował się robotnik, zderzył się z pociągiem. Skutkiem zderzenia nastąpiła eksplozja rezerwoaru samochodowego i wszyscy 3 pasażerowie spłonęli.

Niedziela, dnia 14 października.

Zakopane. Ubiegłej nocy spadł śnieg, który za dnia na ulicach stopniał, natomiast góry mają wygląd zimowy.

Lot Zeppelina do Ameryki.

Berlin. Według nadeszłych wiadomości o 12-ej w południe, Zeppelin znajdował się 40 milj. w odległości od wybrzeży. Z godziną 4 po południu nadeszła wiadomość, że Zeppelin w niezmiernie ciężkich warunkach atmosferycznych posuwa się naprzód i to 55 km. na godzinę. Lewe skrzydło skutkiem silnego przeciwnego wiatru zostało ponownie uszkodzone. Lądowanie odbyć się może dopiero w poniedziałek. Dzienniki niemieckie wyrażają obawę o los statku.

Wolne posady w Policji.

W Policji Państwowej są wolne posady posterunkowych. Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie do P. P. winni wnieść pisemne podanie do Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Toruniu. Od kandydatów wymagane jest:

1. obywatelstwo polskie, 2. nieskazitelna przeszłość 3. wiek od 21 do 35 lat, 4. odpowiednie uzdolnienie fizyczne i umysłowe, 5. zdolność do działań prawnych, 6. biegła znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, 7. wykształcenie w zakresie co najmniej 4 klas szkoły powszechnej, 8. wzrost przynajmniej 165 cm, 9. odbyta służba w wojsku polskim, 10. zobowiązanie się do 4-letniej przynajmniej służby w P. P.

Tow. Czyteln Lud. w Lubawie uprasza

wszystkich, którzy wypożyczone książki jeszcze posiadają u siebie i mimo nalegań takich wcz. dotąd nie zwrócili, ażeby oddali książki najpóźniej do dnia 20-go października.

Książki oddawać można każdego dnia od godz. 3-ciej do 5-tej po poł. w lokalu Banku Ludowego. Kto nie odda książek do dnia 20 października rb., traci prawo do dalszego korzystania z Czyteln i ponosi kosztą za ściągnięcie książek przez umyślnie wysłanego posłańca.

Zarząd T. C. L. w Lubawie.

KĄCIK SPORTOWY.

Turniej tenisowy.

Nowemiasto. Obecny profesor gimnastyki przy Państw. gimnazjum p. Skalski, zorganizował w ostatnich dniach turniej tenisowy o tytuł mistrza tutejszego gimnazjum na rok szkolny 1928/29. W turnieju tym, który budził żywe zainteresowanie wśród uczaiów, brało udział 11 zawodników, zawzięcie zmagających się o ten zaszczytny tytuł.

W pierwszym dniu gry pojedynczej spotkali się: Wachowski VI. — Bona VI. 6:4; Czolba VII. — Vetter V. 3:0; Łazarewicz VII. — Goetz V. 6:2; Kramer V. — Czarkowski V. 6:4; Klemp VII. — Perszka V. — 6:3; Prusakowski VI. — Kramer VI. 6:3.

W drugim dniu do półfinału stawali: Łazarewicz — Kramer 4:0; Czolba — Klemp 6:1; Wachowski — Prusakowski 8:6; Łazarewicz — Wachowski 6:4.

Z powodu niepogody turniej przerwano na pewien czas i dopiero ukończono go dnia 5 bm., w którym to dniu walczą o tytuł mistrza i następne dwa miejsca: Czolba — Prusakowski 7:2; Łazarewicz — Czolba 6:1; Wachowski — Czolba 6:3; Łazarewicz — Wachowski 6:2.

Wobec tego I. miejsce oraz tytuł mistrza otrzymał Łazarewicz Bernard, II. miejsce Wachowski Aleksy i III. miejsce Czolba Józef.

Sędziował Zimny Edgar. Zawodnicy zakończyli ten pierwszy turniej z tą myślą, że na drugi rok będą lepsze wyniki.

A. W.

ROŻNE WIADOMOŚCI.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem.

Lwów, 12. 10. Wczoraj przy wjeździe pociągu osobowego, idącego do Jaworowa na stację kolejową Kleparów, wykołczyły się dwa wagony, skutkiem czego kilkanaście osób odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Przyczyną katastrofy była niezpełnienie dociągnięta zwrotnica, skutkiem czego szyny do siebie nie przylegały.

Achmet Zogu przechodzi na katolicyzm?

Wiedeń. Prasa donosi z Białogrodu, że skazały się tam pogłoski, jakoby nowy król Albanii, Achmed Zogu przyjął chrzest i przeszedł na katolicyzm. Przepuszczając, że przejście Achmeda Zogu na łono Kościoła katolickiego pozostaje w związku z jego planami matrymonjalnymi.

Katastrofa samolotu.

Londyn, 12. 10. Dzienniki donoszą, że podczas ćwiczeń na lotnisku w Hendon, spadł samolot wojskowy z wysokości 300 metrów do łoża królewskiej, znajdującej się na trybunie lotniska. Łożę tę, na krótko przed wypadkiem, opuścił bawiący w Londynie sultan Muska. Obaj piloci ponieśli śmierć.

Tragedja na morzu.

Paryż, 12. 10. Ag. Havasa donosi, że poszukiwana od kilku dni przez liczne hydroplany i torpedowce, francuska łódź podwodna „Ondine”, zderzyła się na wysokości Oporto z dnia 3-go na 4-go bm. z parowcem greckim, którego nazwa dotychczas nie została ustalona.

Wraz z łodzią zatono 43 oficerów i marynarzy żałogi.

Tajemniczy zamach na największy most w Londynie.

Władze policyjne Londynu zaalarmowane zostały ostatnio wiadomością, że na największy most w Londynie, tak zwany „Blackfiars”, przygotowany został straszliwy zamach dynamitowy. Na most ruszyły zatem natychmiast silne oddziały policyjne i istotnie stwierdzono, że jacyś tajemniczy sprawcy podłożyli pod filary mostu puszki, napełnione dynamitem. Zapalony był już nawet lont, połączony z puszkami dynamitowymi, tylko dzięki temu, że lont położony został na wilgotnym miejscu, nie doszło do wybuchu. Tak więc dzięki przypadkowi Londyn uratowany został od straszliwej eksplozji.

Dwa wypadki trądu.

Bukareszt, 9. 10. „Rador” podaje, iż w pobliżu Bukaresztu wykryto dwa nowe wypadki trądu.

Obrzymia powódź. — Trzęsienie ziemi.

Moskwa, 9. 10. Na skutek powodzi w okolicy Batumu, zalane zostało z górą 2000 chat włościańskich. Woda wdarła się również na linię kolejową na gruzińskiej drodze wojskowej. W wielu miejscach osunęła się ziemia.

Moskwa, 9. 10. W okolicy Groźnego dało się odczuć trzęsienie ziemi, wskutek czego zawaliła się góra Czerskińska.

Mord kilkunastu tysięcy osób.

N. Jork, 9. 10. Komitet pomocy chińczykom, dotkniętym klęską głodową, otrzymał dziś wiadomość o wymordowaniu przez lunatyków muzułmańskich kilkanaście tysięcy osób z prowincji Kan-Su.

Wyróżnienie Polski na wystawie przeciwgruźliczej.

Warszawa, 11. 10. Donoszą z Rzymu, że Polska otrzymała pierwszą nagrodę na wystawie przeciwgruźliczej.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Nstawanie oficjalne z dnia 12. 10.

Płaczone w metrykach po 100 kg.

Zyto nowe (suche)	83.50—84.00
Pszonica	88.00—40.00
Jęczmień browarowy	85.00—87.00
Owies nowy	81.50—82.50
Maka żytnia 65 proc.	48.50—
Maka żytnia 70 proc.	46.50—
Maka pszenna 65 proc.	59.00—68.00
Otręby pszenne	25.00—26.50
Otręby żytnie	25.00—26.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa, 15. 10. Dolar 8.90 nieczęd. Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.92 za Warszawę 57.47—57.90.

Za redakcją odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Cement, wapno, papę, smołę, lepnik

poleca na dogodnych warunkach.

„ROLNIK” w Lubawie, telefon 39.

Obwieszczenie.

Do tutejszego rejestru spółdzielni pod nr. 20 Pomorska Centralna Kasa Osadnicza wpisano w lamie 6: Uchwałą z dnia 29. 5. 28 uchwalono fuzję z Bankiem Ludowym w Nowemmieście, a mianowicie: Bank Ludowy w Nowemmieście jest Spółdzielnią przejmującą a Pomorska Centralna Kasa Osadnicza w Nowemmieście jako przejęta. Z powodu fuzji Pomorskiej Centralnej Kasy Osadniczej z Bankiem Ludowym artykuły 7, 12, 17, 32, 36, 48 statutu przejętej spółdzielni otrzymują następujące brzmienie, mianowicie: art. 7. Członków do Spółdzielni przyjmuje zarząd, a w razie niejednoznacznej uchwały rozstrzyga sprawę Rada Nadzorcza. Art. 12. Członek odpowiada na zobowiązania spółdzielni zadeklarowanym udzialem i prócz tego odpowiedzialność dodatkowa nieograniczona. Art. 17. Rada Nadzorcza składa się z 9 członków. Art. 32 ustęp 1. Wpisowe podwyższa się z 2—za 1 3.—. Art. 36. Każdy członek obowiązany jest zadeklarować jeden udział, który wynosi 1 500 i płacić rocznie przynajmniej 10. Wyższe wpłaty pociągają się tylko na rok bieżący. Art. 48. Wszelkie ogłoszenia, wymagane ustawą o Spółdzielniach, winny być zamieszczone w „Drwęcy” i „Poradniku Spółdzielni”.

Nowemiasto, dnia 17 września 1928.

Sąd Powiatowy.

Odpowiedź na ogłoszenie „Pokrzywdzone dziecko”.

Podpisany artykułu N. Przyborski w swej zapalczywości rzuca obelgę nie tylko na żyjących, ale też i na zmarłych, wczaj jeden z teściów już nie żyje, powiada, że „tak” pooganili na niekorzyść dziecka mego itd. Dziecko autora nie zostało pokrzywdzone. Sąd Pow. w Nowemmieście przelicyzył hipotekę w wysokości 3000 mk. z roku 1919 na 1400 zł z doliczeniem zaległych odsetek, od r. 1919 do l. VII. 1924 r. od tej daty odebrał odsetki i nadal zostaną mu przekazywane na korzyść „Pokrzywdzonego Dziecka” przypadające odsetki. Pieniądze są w księdze wieczystej zapisane z odsetkami, które płać, zatem nie mogę się bogacić z pieniędzy pokrzywdzonego dziecka, chyba, że podpisany artykułu obraca odsetki na swoją korzyść, nie dla dziecka, chyba przegrywa na loterii.

Ostrzegam na przyszłość p. Przyborskiego, aby zaprzestał rozlewać fakty zdolne doprowadzić go przed forum sądowe.

Jan Kowalski.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dn. 22. X. rb. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę u p. Raszewskiego w Lidzbarku za gotówkę usjujęcej dajacemu:

1 byczka.

Szynaki, egz. powiatowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 23. X. rb. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę u p. Kasprzyckiego Władysława w Zwiniarzu za gotówkę najwięcej dajacemu:

3 krowy.

Szynaki, egz. powiatowy.

OBELGĘ,

rzuconą na p. J. M. z Bystrzycy, niniejszem

ODWOŁUJĘ

M. B. Lubawa.

Poszukuję natychmiast

służącą.

M. PAWŁOWSKA, Nowemiasto, Rynek 8.

Pokojowa

może się zgłosić każdego czasu

do Pręgowizny.

Poszukuję

2 czeladników

Zetelarskich, od zaraz Władysław Słupski, NOWEMMIĘSTO.

BANK LUDOWY w Nowemmieście n. Drwęcą

Udziela członkom pożyczek wekslowych i na koncie bieżącym. Poblerna 12% w stosunku rocznym. Przyjmuje wkłady depozytowe i płać za wypowiedzeniem

dziennym	6 proc.
miesięcznym	8 proc.
kwartalnym	9 proc.
półrocznym	10 proc.

Wkłady dolarowe:

kwartalnym	5 proc.
półrocznym	6 proc.

Kupuje: złoto, srebro, dolary, marki, franki i inne obce waluty.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży akcji i papierów wartościowych

Posiada Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasowania weksli

Należy do Zw. Rozliczeniowego w Poznaniu

Młóczarnia

66x24 cm. fabrykat angielski Davey i Paxmann zupełnie nowo wyremontowana, w najlepszym porządku, z wszelkimi pasami, natychmiast z powodu likwidacji do sprzedania, w biegu do zbadania.

M. Szeffler,
Handel zboża
Lidzbark, ul. Mostowa tel. 33.

Młóczarnia

55x24 cm. fabrykat Cegielski Poznań zupełnie jak nowa z r. 1927, w najlepszym porządku z wszelkimi pasami z powodu likwidacji natychmiast do sprzedania.

M. Szeffler,
Handel zboża
Lidzbark, ul. Mostowa, tel. 33.

I elewator

czterykondy do słomy w najlepszym porządku z powodu likwidacji natychmiast do sprzedania.

M. SZEFLER,
Handel zboża
Lidzbark, ul. Mostowa, tel. 33.

Lokomobila

na 10 atm. w najlepszym porządku z roku 1912, która nadaje się do prowadzenia młóczarni na 48 ea lub do młóczarni natychmiast z powodu likwidacji do sprzedania.

M. Szeffler,
Handel zboża
Lidzbark, ul. Mostowa, tel. 33.

UCZNIĄ

syna uczciwych rodziców poszukuje od zaraz

Wl. Czajkowski
skład żelaza i mat. budowl.
Lubawa-Pomorze.

Za tak licznie nadesłane życzenia w dniu ślubu naszego składamy wszystkim krewnym i znajomym p. p. urzędnikom Sądu Powiatowego Nowemiasto — przewodnictwu VI Okręgu Sokołstwa Polskiego, jak również Tow. Gimn. „Sokol” VI Okręgu nasze serdeczne

„Bóg zapłać”.

Stanisławostwo Leńdzionowie.
Nowemiasto, w październiku 1928 r.

Kupuję

rogacze, jelenie, zające i kuropatwy, płać najwyższe ceny.
JULIAN TRUSZCZYŃSKI,
Lubawa, Rynek.

Butelki

pojemności 1/1 ltr. (nie monopole), kupuje
Stanisław Rost,
Nowemiasto, Rynek 25, telefon 36.

Pokój

z fortepianem do wynajęcia.
Lubawa, ul. 19. Stycznia 4.

Formularze

poleca
Księgarnia „Drwęcy”.

Spróbujcie szczęścia!

750.000 złotych

może wygrać każdy, kto zakupi los

I. klasy 18 Polskiej Loterii Państwowej

w naszej nowo powstałej kolekturze:

„DRWĘCA” Sp. z o. p. Nowemiasto Rynek 4.

Pozostem wiele wygranych po zł: 400.000 350.000 150.000, 100.000, 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 35.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 3.000 oraz wielka ilość wygranych poniżej 3.000 złotych.

Ogólna suma wygranych około 27 milionów zł.

Tysiącem ludzi przynosi Polska Loteria Państwowa rokrocznie bogactwo i dobrobyt.

Co drugi los wygrywa!

Ceny losów są: 1/4 losu zł 10 — za 1/2 losu zł 20 — cały los zł 40.

Nabywać losy można również w filjach naszej spółki i to:
w Lubawie Gdańska 3, w Lidzbarku Plac Hallera 15.